

Listy których nie ma

Ludzie piszą listy, a one trafiają do innych adresatów, latami butwieją w archiwach

Listy z tamtych lat

Nad Odrą grzmiały armaty, a kobiety z dziećmi na Kresach z głodu przymierały, czekały na listy z frontu, przychodziły od wielkiego dzwonu i nie do wszystkich. w mojej wsi. Kobiety łącznie z mamą były analfaberkami, a dziadek uczony w piśmie zgubił w lesie okulary, tylko ja czytałem i pisałem im listy, tak, by cenzura nie odrzuciła. Młode i stare babinki w podzięcie całowały, a mnie było smutno, bo do ojca listów, nie mogłem wysłać, nie wiedziałem dokąd uciekł. W 1946 roku w wagonie towarowym ze mną przyjechały do Polski w woreczku, uszytym przez Aldonę uwiązała wstążeczką na mojej szyi. były tam i jej do swego ojca listy, na granicy nieopacznie jeden wypadł, pisałem w nim jak mamie ściągalni enkawudziści sukienkę. Nazwali mnie skurwysynem polskim. Dobrze, że takie ścierwo wyrzucają z ZSSR, mówili rewidując każdego od stop do głów. a list deptali w błoto. Ojciec czytał potem ocalałe, zgrzytał zębami. I pił gorzałę. Pisz listy do Aldony, nie podając adresu, bo lichy nie śpi radził, po latach dowiedziałem się, że wszystkie otrzymała, a na ojca, wciąż czeka gdzieś w Polsce zawieruszył-powiada. „Moje listy dziecięce z kresów do ojca kiedy byłem za kratkami, zabrali ubowcy, prosiłem w nich tatusiu wróć do nas, dręczą i głodzą Węzienne listy nie dochodziły, a rodzice nie widzieli gdzie jestem, Żałowałem, że nie słuchałem ojca by nie iść w jego ślady, polityka, to kurwa, za boga, honor i ojczyznę nie ma co łba nadstawiać”. Zrozumiałem, że Radio Wolna Europa, była źródłem mojej tragedii Gdzie pisać do syna, pytali rodzice, przynosicie do nas, a my jemu damy, -odpowiadali ubowcy, mama malowane i suszone niezapominajki w kopertach im przynosiła Oddajcie listy prosiłem, ich na wolności, ciesz się, że żyjesz, gdyby nie Gomółka, to ziemię byś gryzł rehotali wyrzucając za drzwi jak nieproszonego gościa. W archiwach ich wiele listów takich..Kto zdoła wskrzesić rozpacz istnienia, z pożółkłych ich kartek? Ludzi na miłość bliźniego nie mają czasu, nienawiścią i odwetem płoną, w pogoni za kasą i władzą, takich jak ja mają w dupie.. Ale tamtych listów, pisanych łzami i strachem Państwowy Instytut Pamięci Narodowej odnaleźć nie ma czasu, zajęty szukaniem zdrajców wartości chrześcijańskich prośbę ignoruje latami. Prawo i Sprawiedliwość do takich jak ja pasuje jak garbaty do ściany

Autor: Szymon Bachir

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl